

# Andrzej Antoszewski

---

## Władza sądownicza w procesie demokratyzacji : analiza przypadku polskiego

---

Studia Politicae Universitatis Silesiensis 1, 89-104

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Antoszewski

## Władza sądownicza w procesie demokratyzacji: analiza przypadku polskiego

Politologia wobec władzy sądowniczej

Rozpoczęcie procesu postkomunistycznej demokratyzacji oznacza koordynację zorganizowanych wysiłków na rzecz stworzenia (przywrócenia) systemu politycznego opartego na zasadzie podziału władz oraz zinstytucjonalizowanej, swobodnej rywalizacji politycznej. Wiąże się to z podjęciem wielu decyzji związanych z projektowaniem nowego ładu politycznego, takich jak wybór optymalnego układu stosunków między władzą ustawodawczą i wykonawczą (parlamentaryzm bądź prezydencałizm), modelu parlamentu (jednoizbowaść bądź dwuizbowaść), modelu prezydentury (władcza bądź symboliczna) czy też systemu wyborczego (większościowy bądź proporcjonalny)<sup>1</sup>. Rozstrzygnięcia odnoszące się do tych kwestii budzą rozliczne kontrowersje, stąd też są obiektem ożywionej dyskusji, a nieraz i zacieklej batalii politycznych, wypełniających proces tworzenia konstytucji. Emocji takich nie wzbudza natomiast inny kierunek działań podejmowanych przez architektów demokratyzacji. Jest nim restytucja niezależnych sądów, koncentrujących w swych rękach władzę sądowniczą.

---

<sup>1</sup> Por. szerzej: A. Lijphart: *Constitutional Choices for New Democracies*. "Journal of Democracy" 1991, Vol. 2, Nr 1, s. 72–84; A. Krouwel, B. Verbeek: *Instytucje jako pola walki: demokratyczne konsekwencje budowania instytucji w systemach postkomunistycznych*. W: *Demokracja w Europie Środkowej 1989–99*. Red. J. Miklaszewska. Kraków 2001, s. 331–348 oraz B. Dziemidok-Olszewska: *Instytucja prezydenta w państwach Europy Środkowo-Wschodniej*. Lublin 2003, s. 329–333.

W tej sprawie panuje – jak się wydaje – powszechna zgoda; niezależność władzy sądowniczej od politycznych „ukierunkowań”, tak charakterystycznych dla okresu realnego socjalizmu, stanowi jeden z kanonów i wyznaczników liberalnej demokracji<sup>2</sup>. Być może także i z tego powodu problematyka władzy sądowniczej (i uzupełniająca kwestia systemu organów ją „wspomagających” lub „uruchamiających”, określanych jako rzecznicy interesu społecznego<sup>3</sup>) jest traktowana przez politologów badających instytucjonalne aspekty procesu postkomunistycznej demokratyzacji po macoszemu i ustępuje zdecydowanie rozważaniom na temat struktur władzy ustawodawczej i wykonawczej, partii i systemów partyjnych, systemów wyborczych czy też kształtowania samorządu lokalnego<sup>4</sup>.

Przyczyn tego stanu rzeczy jest zapewne kilka. Jednym z wyjaśnień może być to, że na politologii, koncentrującej się na zjawisku realnej władzy politycznej, utożsamianej z ogółem działań, jakie podejmują rządzący, ciąży nadal określenie Monteskiusza władzy sądowniczej jako „niewidzialnej” i „żadnej”<sup>5</sup>. Skądinąd, spostrzeżenie francuskiego myśliciela znalazło niezamierzone odbicie w rzeczywistości realnego socjalizmu, w którym sądownictwo było jednym z instrumentów sprawowania władzy nad obywatelami przez rządzącą partię, a nie jakąkolwiek formą ograniczenia jej politycznej omnipotencji<sup>6</sup>. Być może doświadczenia przeszłości rzutują na potoczne wyobrażenie podmiotów władzy politycznej, którymi są przede wszystkim partie i administracja publiczna (w mniejszym stopniu Sejm, Senat czy samorządy), a nie sądy, traktowane jako instytucje od realnej władzy politycznej raczej odseparowane. Nie można też wykluczyć pewnej idealizacji władzy sądowniczej kształtującej się na gruzach autorytaryzmu; jej nie-

---

<sup>2</sup> Zob. L. Diamond: *Consolidating Democracies. W: Comparing Democracies. New Challenge in the Study of Elections and Voting.* Eds. L. Leduc, R. Niemi, P. Norris. London 2002, s. 213.

<sup>3</sup> Tak *Ustrój organów ochrony prawnej.* Red. B. Szmulik, M. Żmigrodzki. Lublin 2003, s. 335–417. Do organów tego typu zalicza się m.in. prokuraturę, Rzecznika Praw Obywatelskich, Instytut Pamięci Narodowej oraz Rzecznika Interesu Publicznego.

<sup>4</sup> Zob. np. *Demokratyzacja w III Rzeczypospolitej.* Red. A. Antoszewski. Wrocław 2002 oraz J. Wiatr, J. Raciborski, J. Bartkowski, B. Frątczak-Rudnicka, J. Kiliński: *Demokracja polska 1989–2003.* Warszawa 2003. W obu tych pracach poświęconych ewolucji polskiego systemu politycznego po 1989 r. (a nie opisowi modelu normatywnego jego instytucji, jak czynią to podręczniki prawa konstytucyjnego) brak jakiegokolwiek wzmianki o władzy sądowniczej, nie mówiąc o poświęceniu jej odrębnego rozdziału.

<sup>5</sup> Zob. Monteskiusz: *O duchu praw.* Kęty 1997, s. 138.

<sup>6</sup> Por. *Polskie prawo konstytucyjne.* Red. W. Skrzydło. Lublin 1999, s. 155–157.

zbędny obiektywizm utożsamia się – i, w sensie postulatycznym, słusznie – z niezależnością od aktualnej konfiguracji sił politycznych, co nadaje jej czysto „prawne”, przeciwstawione „politycznemu” znaczenie i pozwala na jej usunięcie poza granice przestrzeni politycznej. Powoduje to oddanie tak nakreślonego pola badawczego prawnikom.

Kolejna przyczyna to ta, że w politologii utożsamia się przejście od autorytaryzmu do demokracji przede wszystkim ze zmianą reguł uzyskiwania i utraty władzy, w znacznie mniejszym zaś stopniu – z przekształceniami władzy sądowniczej. Nie bez znaczenia jest tu fakt, że idea rządów prawa, których ta ostatnia jest instytucjonalnym urzeczywistnieniem, może być – i bywa – realizowana w systemach autorytarnych, o czym świadczy choćby przykład Bismarckowskiej Rzeszy<sup>7</sup>, czy hybrydalnych (Rosja pod rządami Władimira Putina)<sup>8</sup>. Ustanowienie rządów prawa jako systemu ograniczenia arbitralności rządzących nie jest zatem rewolucyjnym *novum*, przesądzającym o istocie demokratyzacji życia publicznego (choć w oczywisty sposób kontrastuje z praktyką realnego socjalizmu). Tym, co stanowi jakościową zmianę polityczną, jest natomiast upodmiotowienie społeczeństwa; uzyskanie faktycznych możliwości zrzeszania się dla celów politycznych oraz wyłaniania i odrzucania rządzących<sup>9</sup>, a także stworzenie warunków do rywalizacji politycznej, opartej na autentycznej partycypacji, odzwierciedlającej pluralizm interesów i poglądów, i gwarantującej prawo istnienia opozycji, co, w myśl najbardziej rozpowszechnionych koncepcji, oddaje istotę współczesnej demokracji<sup>10</sup>.

Dlaczego problematyka władzy sądowniczej winna interesować politologa i być przedmiotem politologicznych analiz? Przede wszystkim dlatego, że jest władzą polityczną w pełnym tego słowa znaczeniu. Nawiązując do ustaleń K. Pałeckiego, powiemy, że służy ona ochro-

---

<sup>7</sup> Zwraca na to uwagę R. Rose: *A Diverging Europe*. „Journal of Democracy” 2001, Vol. 12, Nr 1, s. 94.

<sup>8</sup> Zob. S.M. Fish: *Putin's Path*. „Journal of Democracy” 2001, Vol. 12, Nr 4, s. 74.

<sup>9</sup> W literaturze podkreśla się, że o istocie demokracji decyduje możliwość bezkrwawego odsunięcia rządzących od władzy przez ogół rządzonych w ramach procedur wyborczych. W ten sposób elektorat staje się – by użyć określenia P. Roedera – selektorem (którą to funkcję w innych systemach spełniają węższe zbiorowości). Zob. P. Roeder: *The Rejection of Authoritarianism*. In: R. Anderson, M. Fish, S. Hanson, P. Roeder: *Postcommunism and the Theory of Democracy*. Princeton Oxford 2001, s. 14. Por. też K. Popper: *O demokracji*. W: *Otwarta księga. O jednomandatowe okręgi wyborcze*. Red. J. Przystawa, R. Lazorowicz. Wrocław 1999, s. 14–16.

<sup>10</sup> Nawiązuję tu do koncepcji poliarchii R. Dahla, przedstawionej m.in. w pracy: *O demokracji*. Kraków 2000, s. 79–94.

nie dóbr publicznych<sup>11</sup> – przede wszystkim zaś prawa obywateli do odpowiedzialnej władzy ustawodawczej i wykonawczej (która w moim przekonaniu stanowi pierwszoplanowe dobro publiczne). Znalazło to formalny wyraz w konstytucji węgierskiej, która nakłada na sądy obowiązek ochrony i zabezpieczenia ustroju konstytucyjnego (a więc demokracji) oraz praw i interesów prawnych obywateli (§ 50 ust. 1 konstytucji). Niezależna władza sądownicza stanowi również dodatkowy element systemu kontroli nad rządzącymi – nad sposobem, w jaki uzyskali, utrzymują i mogą utracić swą władzę oraz w jaki ją sprawują. W ten sposób staje się integralnym elementem demokratycznego systemu politycznego, wchodząc w skład podsystemu instytucji kontroli prawomocności aktów wyborczych oraz „poziomego” egzekwowania odpowiedzialności politycznej rządzących<sup>12</sup>. W konstytucjach Bułgarii, Chorwacji, Czech, Słowenii i Węgier przewidziano możliwość pozbawienia prezydenta urzędu przez sądy konstytucyjne po stwierdzeniu, że zaistniały prawne przesłanki takiego rozstrzygnięcia. Takie samo uprawnienie przysługuje sądom powszechnym w Estonii i na Łotwie. Z kolei w Rosji, Rumunii, na Litwie i Ukrainie przewidziano udział władzy sądowniczej (sądów konstytucyjnych i sądów najwyższych) w procesie *impeachment*, w postaci orzekania o zaistnieniu podstawy oskarżenia oraz o spełnieniu wymogów formalnych procedury (zob. art. 84 ust. 3 konstytucji Rumunii z 1991 r.; art. 93 ust. 1 konstytucji Rosji z 1993 r.; art. 111 ust. 6 konstytucji Ukrainy z 1996 r.; por. też art. 245 ust. 4 regulaminu litewskiego Seimas z 1994 r.)<sup>13</sup>. Że jest to uprawnienie realne, przekonuje przykład Litwy, gdzie orzeczenie Sądu Konstytucyjnego z 29 grudnia 2003 roku (choć nie obligatoryjne) stało się znaczącym argumentem dla parlamentarzystów decydujących o usunięciu Rolandasa Paksasa z urzędu prezy-

---

<sup>11</sup> K. Pałeck i: *Wprowadzenie do normatywnej teorii władzy politycznej*. W: *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*. Red. B. Szmulik, M. Zmigrodzki. Lublin 2002, s. 203–205. W odniesieniu do określenia dóbr publicznych por. także R. Skidelsky: *Świat po komunizmie*. Kraków 1999, s. 32–33.

<sup>12</sup> Określenia „poziomej odpowiedzialności” (*horizontal accountability*) używam za: G. O’Donnell: *Illusions About Consolidation*. In: *Consolidating the Third Wave Democracies. Themes and Perspectives*. Eds. L. Diamond, M. Plattner, Yun-han Chu, Hung-mao Tien. Baltimore 1997, s. 50.

<sup>13</sup> Szerzej na temat odpowiedzialności głowy państwa przed sądami w krajach Europy Środkowej i Wschodniej zob. B. Dziemidok-Olszewska: *Instytucja prezydenta...*, s. 311–328. Warto dodać, że udziału władzy sądowniczej w usunięciu prezydenta ze stanowiska nie przewiduje jedynie konstytucja Serbii z 1990 r., stanowiąc, że odbywa się ono w trybie referendum (art. 88), oraz aktualna konstytucja Słowacji (art. 106).

denta<sup>14</sup>. W ten sposób władza sądownicza występuje w roli czynnika decydującego (bezpośrednio lub pośrednio) o możliwości lub niemożności sprawowania władzy wykonawczej przez niektórych jej pias-tunów.

Władza sądownicza może przyczyniać się do ograniczania arbitralności rządzących, stanowiąc element systemu *checks and balances*. Ma to szczególne znaczenie w sytuacjach, w których pewne ośrodki decyzyjne zostały obdarzone nader szerokimi uprawnieniami. Z taką właśnie, ograniczającą dążenia do wszechwładzy premierów bądź prezydentów, sytuacją mieliśmy do czynienia w Rosji za prezydentury Borysa Jelcyna czy Słowacji za rządów Vladimira Mečiar<sup>15</sup>. Podobny skutek, związany z zakwestionowaniem zgodności z konstytucją niektórych pytań postawionych przez prezydenta do rozstrzygnięcia w referendum, przyniosła decyzja Sądu Konstytucyjnego Ukrainy w 2000 roku<sup>16</sup>. Możliwa jest jednak sytuacja odwrotna, kiedy to uprawnienie do interpretowania konstytucji wykorzystywane jest do ograniczenia możliwości działania antyprezydenckiej opozycji. Pod koniec grudnia 2003 roku Sąd Konstytucyjny Ukrainy uznał, że prezydent Leonid Kuczma, sprawujący swą władzę przez dwie kolejne kadencje (od 1994 do 2004 r.) ma prawo ubiegać się o stanowisko głowy państwa po raz trzeci, mimo wyraźnie sformułowanego w konstytucji zakazu drugiej reelekcji, co wzbudziło protesty środowisk opozycyjnych. We wszystkich tych przypadkach Sąd Konstytucyjny stawał się arbitrem w sporze politycznym, ujawniając znaczny potencjał władczy. Polega on na zdolności wzmacniania bądź osłabiania<sup>17</sup> pozycji obie-

<sup>14</sup> Przypomnijmy, że orzeczeniem tym uznano fakt nadania dekretem Prezydenta Litwy obywatelstwa litewskiego rosyjskiemu biznesmenowi J. Borysowowi za naruszenie konstytucji.

<sup>15</sup> Warto w tym miejscu przypomnieć, że prezydent Rosji, po zbrojnym rozprawieniu się z parlamentem, zawiesił działalność Sądu Konstytucyjnego, zajmującego skądinąd wyraźnie określone stanowisko w politycznym sporze między naczelnymi organami władzy. Zob. A. Czajowski: *Demokratyzacja w Rosji w latach 1987–1999*. Wrocław 2001, s. 330. Z kolei w Słowacji premier V. Mečiar demonstracyjnie oświadczał, że nie będzie się stosował do orzeczeń sądu. Por. W. Zakrzewski: *Republika Słowacka. W: Ustroje państw współczesnych*. Red. E. Gdulewicz. Lublin 2002, s. 192.

<sup>16</sup> Sąd Konstytucyjny Ukrainy uchylił jako niekonstytucyjne dwa pytania: o możliwość przedterminowego rozwiązania Rady Najwyższej oraz o możliwość zmieniania konstytucji w drodze referendum. Zob. O. Hara: *Ukraine*. In: A. Karatnycki, A. Motyl, A. Schnetzer: *Nations in Transit 2001. Civil Society, Democracy and Markets in East Central Europe and the Newly Independent States*. Freedom House 2001, s. 399.

<sup>17</sup> Przykłady takiego działania władzy sądowniczej odnajdujemy nie tylko w Europie Środkowej czy Wschodniej. Wyrok włoskiego Trybunału Konstytucyjnego ze stycznia 2004 r. orzekający niezgodność z konstytucją ustawy gwarantującej niemożność

ralnych funkcjonariuszy państwa (zwłaszcza prezydentów i premierów), a co za tym idzie – zwiększania lub zmniejszania ich ewentualnych szans wyborczych.

Powodów, dla których w politologii winno się zwrócić szczególną uwagę na działania władzy sądowniczej, można wymienić więcej. Ten ostatni może przyczynić się do eliminacji lub redukcji zakresu patologii politycznych (korupcja, łamanie prawa, kłamstwo etc.), szczególnie dotkliwych i – niestety – rozpowszechnionych w procesie pokomunistycznej transformacji<sup>18</sup>. Jest jednym z gwarantów przestrzegania praw obywatelskich, rozsądając spory między obywatelem a władzą ustawodawczą i wykonawczą, co stanowi nową jakość w stosunku do lat ubiegłych. Nawiazując do koncepcji Roalda Dahla, należy też stwierdzić, że władza sądownicza może stać się jedną z płaszczyzn konfrontacji opozycji z władzą, rozszerzając możliwości efektywnego działania tej pierwszej<sup>19</sup>. W warunkach demokratyzacji pokomunistycznej za jeszcze bardziej istotny uznałbym fakt, że jedynie na skutek działania władzy sądowniczej możliwe jest obiektywne, nieuwarunkowane jedynie wolą zwycięzców politycznej batalii (a więc nie noszące znamion rewanżu) rozliczenie przeszłości. Osądzenie zbrodni i zbrodniarzy okresu autorytaryzmu stwarza szansę na „zamknięcie” rozdziału historii i na zakończenie fazy przejścia<sup>20</sup>. Oznacza jednocześnie roz-

---

prowadzenia śledztw przeciwko urzędującemu premierowi poważnie osłabił polityczną pozycję Silvio Berlusconiego.

<sup>18</sup> Por. *Witajcie w Łapówkolandii*. „Forum” 2004, nr 2, s. 19–23. Zob. też dane publikowane przez Transparency International za 2003 r. [[www.transparency.org/cpi/2003/cpi2003.en.html](http://www.transparency.org/cpi/2003/cpi2003.en.html)], z których wynika, że wszystkie państwa Europy Środkowej i Wschodniej pogorszyły swą pozycję w rankingu 133 krajów, w stosunku do r. 2002. Jedynie w Czechach i Estonii poziom korupcji w 2003 r. postrzegany jest jako niższy niż rok wcześniej.

<sup>19</sup> Zob. R. Dahl: *Patterns of Opposition*. In: *Political Opposition in Western Democracies*. Ed. R. Dahl. New Haven 1966, s. 338–340.

<sup>20</sup> W tym miejscu warto zaznaczyć, że rozwiązanie problemu przeszłości (osądzenie i ukaranie winnych lub społeczne pojednanie) może odegrać rolę kryterium zakończenia okresu przejścia (tranzycji), które w literaturze poświęconej temu zagadnieniu konstruowane jest dosyć dowolnie. Możliwość taką dopuszczają, jak się wydaje, P. Kopeczky, C. Mudd: *What has Eastern Europe Taught us About the Democratization Literature (and vice versa)?* „European Journal of Political Research” 2000, Vol. 37, Nr 4, s. 519. Autorzy mówią wprawdzie o osiągnięciu porozumienia co do kierunku rozwoju politycznego w przyszłości jako elemencie kończącym okres przejściowy; powstaje jednak pytanie, czy porozumienie co do sposobu potraktowania przeszłości nie ma – z punktu widzenia rzeczywistego zamknięcia fazy przejścia – istotniejszego znaczenia. W tym kontekście istotne znaczenie ma rozumienie sprawiedliwości okresu przejściowego (*transitional justice*) – nieuchronnie uwikłanej w kontekst walki o władzę. Por. szerzej A. Walicki: *Polskie zmagania z wolnością*. Kraków 2000, s. 133 i n.

wiązanie jednego z najpoważniejszych, politycznych problemów po-komunistycznej transformacji.

Analizując doświadczenia krajów demokratycznych (i demokra-tyzujących się), możemy wyróżnić kilka charakterystycznych „styków” władzy sądowniczej z bieżącą polityką, które odzwierciedlają wzajemne przenikanie się podsystemów polityki i prawa. Zdaniem Krzysztofa Pałeckiego, dochodzi doń na trzech płaszczyznach: reguł gry o władzę, sposobu jej sprawowania oraz relacji między obywatelem i państwem<sup>21</sup>. Nawiązując do tego rozróżnienia, możemy wymienić następujące kierunki aktywności władzy sądowniczej:

- 1) monitorowanie przebiegu i rezultatów procesu wyborczego,
- 2) orzekanie w sprawach związanych z egzekwowaniem odpowiedzialności funkcjonariuszy publicznych za czyny stanowiące przesłankę odpowiedzialności konstytucyjnej<sup>22</sup>,
- 3) kontrola procesu powstawania i działalności partii politycznych (odmowa zalegalizowania, delegalizacja),
- 4) kontrola konstytucyjności prawa,
- 5) orzekanie o zgodności z konstytucją pytań stawianych w referendach (wspomniana sytuacja na Ukrainie w 2000 r.),
- 6) rozstrzyganie sporów kompetencyjnych między organami państwa,
- 7) dokonywanie powszechnej wykładni przepisów prawa,
- 8) ochrona praw obywatelskich (sądownictwo administracyjne, sądownictwo powszechne, sądownictwo międzynarodowe)<sup>23</sup>.

Dlaczego władza sądownicza jest szczególnie ważnym elementem procesu demokratyzacji? Jak była już o tym mowa, bezpośrednio w wyniku upadku autorytaryzmu władza sądownicza – w przeciwieństwie do ustawodawczej i wykonawczej – nie podlega ani zasadniczym zmianom strukturalnym, ani też, co wydaje się jeszcze ważniejsze, wymianie personalnej. To prawda, w większości państw pokomunistycznych powołano do życia (tam, gdzie wcześniej nie istniały) sądy konstytucyjne oraz urząd Rzecznika Praw Obywatelskich. System sędziowski powszechnego przez dłuższy czas pozostał natomiast nietknięty. Prawdą jest również i to, że środowisko sędziowskie – reprezentujące skądinąd gałąź władzy w mniejszym stopniu skompromitowaną

<sup>21</sup> Zob. K. Pałeczki: *Prawoznawstwo. Zarys wykładu*. Warszawa 2003, s. 194.

<sup>22</sup> Jak już wspomniano, orzeczenie w sprawie naruszenia przez prezydenta konstytucji wydał w 2003 r. Sąd Konstytucyjny Litwy.

<sup>23</sup> Przegląd politycznych uprawnień sądów konstytucyjnych w wybranych państwach pokomunistycznych zawiera opracowanie M. Grana: *Zakres kompetencji sądów konstytucyjnych państw Europy Środkowej i Wschodniej w „innych sprawach”*. „Przegląd Sejmowy” 2001, T. 9, nr 4(45), s. 107–128.



w opinii publicznej – nie dopuściło do zasadniczych przetasowań kadrowych, zasłaniając się sztandarem świeżo odzyskanej niezawisłości<sup>24</sup>. A przecież, jeśli na władzę sądowniczą nałożono tak ważne zadania, jak rozliczanie przeszłości czy ocena aktualnie rządzących – dokonywana wprawdzie pod kątem prawnym, ale w nieuchronnym kontekście politycznym, to wiele zależy od jakości kadry sędziowskiej. Trzeba oczywiście zdawać sobie sprawę z tego, że jej całkowita wymiana jest w krótkim czasie niemożliwa; nie można też przyjąć bliskiego zwolennikom radykalnej dekomunizacji założenia, że sędziowie orzekający w systemie realnego socjalizmu nie mają ani *in corpore* zawodowych, ani moralnych kwalifikacji do pełnienia tej funkcji w państwie demokratycznym. Jest to jeden z trudniejszych problemów pokomunistycznej transformacji.

## Władza sądownicza w Polsce w okresie transformacji

Problem demokratyzacji władzy sądowniczej w Polsce przez odejście od modelu „socjalistycznej praworządności” ma swoją historię. Kwestia ta – choć nie wysunięta na plan pierwszy – znalazła swój wyraz w obradach i dokumentach okrągłego stołu. W *Stanowisku w sprawie reform politycznych* wśród zasad określających przyszły system polityczny wymieniono niezawisłość sądów i ich ustawowe uprawnienia kontrolne w stosunku do innych organów powołanych do strzeżenia praworządności i porządku publicznego<sup>25</sup>. W sprawozdaniu z posiedzeń podzespołu do spraw reformy prawa i sądów podkreślono, że „niezależność sądów i niezawisłość sędziowska mają podstawowe znaczenie dla praworządnego funkcjonowania państwa oraz ochrony praw i interesów obywateli”<sup>26</sup>, postulując wprowadzenie do konstytucji PRL m.in. zasady nieusuwalności sędziów. Propozycja ta została zrealizowana przy okazji nowelizacji konstytucji, dokonanej 7 kwietnia 1989 roku. Jednocześnie, do rangi instytucji konstytucyjnej podniesiono instytucję Rzecznika Praw Obywatelskich, ustanowioną w 1987 roku, co świadczyło o tym, że przeobrażenia w strukturze i in-

<sup>24</sup> Zob. *Sądzić sędziów (rozmowa K. Burnetki z W. Osiatyńskim)*. „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 34.

<sup>25</sup> *Porozumienia okrągłego stołu, Warszawa, 6 lutego–5 kwietnia 1989*. Wydawnictwo NSZZ „Solidarność”, Region Warmińsko-Mazurski, s. 5.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 59.

frastrukturze władzy sądowniczej będą znaczącym elementem procesu demokratyzacji. Tą samą nowelizacją spełniono inny postulat okrągłego stołu, jakim było powołanie Krajowej Rady Sądownictwa jako organu współdecydującego o nominacjach sędziowskich (ustawa o KRS uchwalona została w grudniu 1989 r.).

To, co zasługuje na szczególne podkreślenie, to fakt, że – w przeciwieństwie do pozostałych państw bloku komunistycznego – Polska powołała do życia instytucje „odpowiedzialności horyzontalnej” oraz ombudsmana jeszcze przed upadkiem systemu. Pierwszym krokiem w tym kierunku było wprowadzenie sądowej kontroli administracji, co nastąpiło w styczniu 1980 roku. Powołano wówczas Najwyższy Sąd Administracyjny. Z kolei, impulsem do utworzenia Trybunału Konstytucyjnego i Trybunału Stanu stały się wydarzenia z początku lat osiemdziesiątych XX wieku, w wyniku których władza podjęła kroki mające na celu ustanowienie formalnych gwarancji praworządności. W marcu 1982 roku – w okresie obowiązywania stanu wojennego – uchwalono ustawę o Trybunale Stanu, która, choć wielokrotnie nowelizowana, obowiązuje do dnia dzisiejszego. W kwietniu 1985 roku powołano do życia – po raz pierwszy w historii Polski – Trybunał Konstytucyjny jako organ orzekający o zgodności ustaw z konstytucją oraz aktów niższego rzędu z ustawami<sup>27</sup>. W kolejnym etapie liberalizacji, w lipcu 1987 roku utworzono urząd Rzecznika Praw Obywatelskich; w listopadzie objęła go prof. Ewa Łętowska, stając się pierwszym w bloku komunistycznym legalnym obrońcą obywateli, których gwarantowane przez konstytucję swobody i prawa zostały naruszone przez władzę<sup>28</sup>.

Warto podkreślić, że nie były to tylko reformy „na papierze”. Na szczególną uwagę zasługuje działalność Trybunału Konstytucyjnego. Została ona zainaugurowana w 1986 roku. Pierwszym swoim orzeczeniem z dnia 28 maja 1986 roku stwierdził on niezgodność przepisów rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie szczegółowych zasad i trybu oddawania w użytkowanie wieczyste gruntów i sprzedaży nieruchomości państwowych z ustawą z 29 kwietnia 1985 roku o gospodarce gruntami. W 1986 roku w czterech z pięciu orzeczeń wykazano niezgodność przepisów wykonawczych centralnych organów administracji państwowej z ustawami. W 1987 roku wydano trzy takie orzeczenia. W 1988 roku TK orzekał siedem razy, w sześciu przypadkach

<sup>27</sup> W odniesieniu do prac legislacyjnych nad ustawą o Trybunale Konstytucyjnym w PRL, zob. B. Szmulik: *Sądownictwo konstytucyjne. Ochrona konstytucyjności prawa w Polsce*. Lublin 2001, s. 44 i n.

<sup>28</sup> W odniesieniu do pierwszych doświadczeń Rzecznika Praw Obywatelskich, zob. E. Łętowska: *Baba na świętniku*. Warszawa [b.r.w.].

stwierdzając niezgodność zaskarżonych przepisów z normami wyższego rzędu<sup>29</sup>. Oznaczało to symboliczne wprowadzenie, ale jednak nałożenie barier na pozostającą pod całkowitą kontrolą partii komunistycznej władzę wykonawczą, uzmysławiając to, że arbitralność podejmowanych przez nią decyzji może ulec ograniczeniu. Taki sam edukacyjny efekt przyniosła działalność Rzecznika Praw Obywatelskich. Można więc stwierdzić, że w momencie rozpoczęcia obrad okrągłego stołu, otwierających drogę ku demokratyzacji, polska władza sądownicza była przygotowana do podjęcia nowych wyzwań w znacznie wyższym stopniu niż w innych państwach.

Jak była już o tym mowa, przemiany polityczne dokonujące się po 1989 roku dotknęły początkowo władzę sądowniczą w niewielkim stopniu. Dotyczyło to przede wszystkim obu trybunałów, którym struktura organizacyjna, sposób powoływania i zasady funkcjonowania pozostały niezmiennione w kształcie, nadanym im w latach osiemdziesiątych minionego stulecia. Szybko okazało się, że to, co było prawdziwą rewolucją w tamtym okresie, stało się anachronizmem w nowych warunkach. Dobrze ilustruje to przykład Trybunału Konstytucyjnego, którego orzeczeniom nie nadano w 1985 roku cechy ostateczności; mogły one być przegłosowane przez Sejm większością 2/3 głosów. W ten sposób parlament stawał się „sędzią we własnej sprawie”, co znacznie ograniczało zakres władzy sądowniczej i godziło w zasadę podziału władz. Sytuacji tej nie zmieniło uchwalenie w 1992 roku Małej Konstytucji, skądinąd zasadę tę wprowadzającej. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Mała Konstytucja w ogóle problematykę władzy sądowniczej pominęła. Do 1997 roku uwaga ustawodawcy skupiła się na cząstkowych reformach wymiaru sprawiedliwości, i to wprowadzonych głównie przez nowelizację aktów prawnych pochodzących sprzed 1989 roku (ustawy o Sądzie Najwyższym z 1984 r. czy prawa o ustroju sądów powszechnych z 1985 r.). W 1995 roku uchwalono natomiast ustawę o Najwyższym Sądzie Administracyjnym. Na zmiany kompleksowe przyszło poczekać do roku 1997.

Zgodnie z Konstytucją z 1997 roku, władzę sądowniczą sprawują w Polsce sądy i trybunały (art. 10). Są one – zgodnie z art. 173 – władzą odrębną i niezależną od innych władz, co stanowi wyraz oparcia ustroju politycznego Rzeczypospolitej Polskiej na zasadzie podziału władz. Konstytucja przesądza jednocześnie rozumienie władzy sądowniczej, która jest pojęciem szerszym od wymiaru sprawiedliwości, sprawowanego wyłącznie przez sądy, a nie trybunały (art. 175). Tym samym,

---

<sup>29</sup> Dane zaczerpnąłem ze strony internetowej Trybunału Konstytucyjnego [www.trybunal.gov.pl/main.htm].

w myśl Konstytucji z 1997 roku władza sądownicza obejmuje od **strony przedmiotowej**:

- 1) sprawowanie wymiaru sprawiedliwości (art. 175 i 177),
- 2) orzekanie o konstytucyjności ustaw i umów międzynarodowych, o zgodności ustaw z ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi oraz o zgodności przepisów prawa wydawanych przez centralne organy państwa (art. 188 ust. 1–3),
- 3) orzekanie o zgodności z konstytucją celów i działalności partii politycznych (art. 188 ust. 4),
- 4) rozpatrywanie skarg konstytucyjnych (art. 188 ust. 5),
- 5) rozstrzygnię sporów kompetencyjnych między centralnymi organami państwa (art. 189),
- 6) orzekanie o odpowiedzialności funkcjonariuszy publicznych za naruszenie konstytucji lub ustawy (art. 198),
- 7) stwierdzanie ważności (nieważności) wyborów do Sejmu i Senatu oraz rozpatrywanie protestów wyborczych (art. 101)<sup>30</sup>,
- 8) kontrolę działalności administracji publicznej, obejmującą orzekanie o zgodności z ustawami aktów normatywnych organów samorządu terytorialnego (art. 184).

System władzy sądowniczej, rozpatrywany od **strony podmiotowej** jest złożony i obejmuje kilka typów instytucji. Do sprawowania wymiaru sprawiedliwości właściwe są: Sąd Najwyższy<sup>31</sup>, sądy powszechne<sup>32</sup> (okręgowe, rejonowe, apelacyjne i grodzkie<sup>33</sup>), sądy administracyjne (z Naczelnym Sądem Administracyjnym) oraz sądy wojaskowe. Orzekanie o zgodności prawa z konstytucją lub ustawami, rozpatrywanie skarg konstytucyjnych, orzekanie o legalności celów działania partii politycznych, powszechnie obowiązująca wykładnia prawa oraz rozpatrywanie sporów kompetencyjnych – należą do Trybunału Konstytucyjnego. Ważność wyborów<sup>34</sup> i referendum stwierdza Sąd

<sup>30</sup> Zgodnie z art. 128 ust. 7 Konstytucji oraz art. 75 i 76 ustawy z 27 września 1990 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Sąd Najwyższy stwierdza również ważność elekcji prezydenckiej oraz rozpatruje wniesione w jej ramach protesty wyborcze.

<sup>31</sup> Działający na podstawie ustawy z 20 września 1984 r.

<sup>32</sup> Działające na podstawie ustawy z 12 września 2001 r., która zastąpiła poprzednią regulację z 20 września 1984 r.

<sup>33</sup> Te ostatnie zastąpiły działające do 2001 r. kolegia do spraw wykroczeń. Sądy grodzkie, funkcjonujące na podstawie prawa o ustroju sądów powszechnych, mają status wydziałów zamiejscowych sądów rejonowych i orzekają w sprawach o wykroczenia i drobniejsze przestępstwa.

<sup>34</sup> Przypomnijmy, że po wyborach prezydenckich w 1995 r. do Sądu Najwyższego wpłynęły protesty blisko 600 tys. wyborców, uznających, że podanie przez zwycięzcę elekcji – A. Kwaśniewskiego – nieprawdziwych danych dotyczących wykształcenia mogło mieć wpływ na jej wynik. Spór rozstrzygnęło orzeczenie Sądu Najwyższego (więk-

Najwyższy, natomiast o odpowiedzialności funkcjonariuszy publicznych orzeka Trybunał Stanu. Są to wszystko konstytucyjne instytucje władzy sądowniczej. Instytucją pozakonstytucyjną, mającą istotne znaczenie polityczne i stanowiącą charakterystyczny element państwa pokomunistycznego, jest z kolei Sąd Lustracyjny, działający na podstawie ustawy z 11 kwietnia 1997 roku o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne. Sąd Lustracyjny działa jako wydział Sądu Apelacyjnego w Warszawie i orzeka w sprawie prawdziwości tzw. oświadczeń lustracyjnych składanych przez funkcjonariuszy publicznych – m.in. przez prezydenta, premiera, członka rządu, posła i senatora. Zgodnie z art. 30 ustawy z 11 kwietnia 1997 roku, prawomocne orzeczenie Sądu Lustracyjnego, stwierdzające fakt złożenia nieprawdziwego oświadczenia, jest równoznaczne z utratą kwalifikacji moralnych, niezbędnych do zajmowania funkcji publicznych (powoduje m.in. utratę mandatu posła i senatora) na okres dziesięciu lat. Może być więc – choć nie musi – przyczyną zakończenia kariery politycznej osoby, która w przeszłości podjęła świadomą współpracę z organami bezpieczeństwa PRL.

Nie należy tracić też z pola widzenia tego, że – niezależnie od reformy sądownictwa – rozbudowano system instytucji wspomagających działania organów władzy sądowniczej bądź to w zakresie wzmocnienia gwarancji jej niezawisłości (ustawa z 27 lipca 2001 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa zastąpiła poprzednią regulację, pochodzącą z 1989 r.), bądź też w zakresie ochrony praw obywatelskich. Do działającej w tym obszarze instytucji Rzecznika Praw Obywatelskich (powołanej do życia, jak była już o tym mowa, jeszcze w 1987 r.) dołączyli Rzecznik Praw Dziecka (ustawa z 6 stycznia 2000 r.) oraz Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych (ustawa z 29 sierpnia 1997 r.). Do grona tak rozumianych instytucji wspomagających należy zaliczyć również Rzecznika Interesu Publicznego, pełniącego funkcję oskarżyciela przed Sądem Lustracyjnym, a także Instytut Pamięci Narodowej, gromadzący dane archiwalne dotyczące zbrodni na Narodzie Polskim z lat 1939–1989 oraz prowadzący śledztwa w tym zakresie<sup>35</sup>.

Istotne znaczenie dla procesu demokratyzacji, zwłaszcza zaś dla ustanawiania i umacniania demokratycznego państwa prawa, ma dzia-

---

szością głosów 12 do 5), oddalające protest. Oznacza to, że decyzja o wyborze A. Kwaśniewskiego legła ostatecznie w rękach władzy sądowniczej, równie dobrze bowiem proporcja sędziowskich głosów mogła się ukształtować odwrotnie.

<sup>35</sup> IPN działa na podstawie ustawy z 18 grudnia 1998 r. Szerzej na ten temat: B. Szmulik: *Instytut Pamięci Narodowej. W: Ustrój organów ochrony prawnej*. Red. B. Szmulik, M. Żmigrodzki. Lublin 2003, s. 359–370.

łałość Trybunału Konstytucyjnego. Po zmianach dokonanych w 1997 roku, kiedy to uchwalono zarówno nową konstytucję, jak i ustawę o Trybunale Konstytucyjnym (która zastąpiła starą regulację z 1985 r.), organ ten stał się znaczącym elementem polskiego systemu politycznego. Uniezależnienie od bieżącego układu sił politycznych w Sejmie oraz ostateczność orzeczeń czynią zeń efektywny instrument kontroli nad prawnymi aspektami decyzji politycznych podejmowanych przez większość parlamentarną i rząd, sprawowanej przez prezydenta, opozycję i obywateli (w tym ostatnim przypadku za pomocą indywidualnej skargi konstytucyjnej). Aktywność Trybunału dowodzi, że nie jest to organ fasadowy<sup>36</sup>, a jego orzeczenia kwestionujące zgodność z konstytucją niektórych sztandarowych inicjatyw rządowych (np. w sprawie zeznań podatkowych w 2003 r. czy Narodowego Funduszu Zdrowia w 2004 r.) zmuszają rząd do istotnych modyfikacji prowadzonej przezeń polityki.

Warto jednak podkreślić, że działalność Trybunału nie podobała się w pierwszych latach demokratyzacji wszystkim politykom; budził on zwłaszcza sprzeciw ugrupowań prawicowych, oburzonych jego niektórymi orzeczeniami. Obrazuje to wypowiedź posłanki Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego B. Boby, która zakwestionowała celowość utrzymywania tej instytucji jako „nie mającej umocowania w społecznej nauce Kościoła”<sup>37</sup>. Jednakże zwracano uwagę na przekraczanie przez Trybunał jego kompetencji, które nie obejmowały (i nadal nie obejmują) możliwości tworzenia norm prawnych, nawet w drodze wykładni obowiązujących przepisów<sup>38</sup>. W miarę upływu czasu krytycyzm wobec Trybunału spada – jak się wydaje – a prestiż instytucji – wzrasta.

Czy zaprezentowany model władzy sądowniczej ukształtowany na podstawie konstytucji z 1997 roku odpowiada standardom demokratycznego państwa prawa? Wiele przesłanek uzasadnia odpowiedź po-

---

<sup>36</sup> Od początku swej działalności w 1986 r. do 1 stycznia 2004 r. TK rozpatrzył 390 spraw dotyczących zgodności ustaw z konstytucją oraz 165 spraw dotyczących zgodności podstawowych aktów normatywnych z ustawami. Od 1997 r., tj. od momentu wejścia w życie przepisów o skardze konstytucyjnej, Trybunał wydał 1225 postanowień dotyczących tej formy ochrony praw obywatelskich. Dane zaczerpnąłem ze strony internetowej TK [[www.trybunal.gov.pl/Statyst/statyst.htm](http://www.trybunal.gov.pl/Statyst/statyst.htm)].

<sup>37</sup> Nieufność ugrupowań prawicowych do niezależnego sądu konstytucyjnego, który nie kieruje się racjami pozaprawnymi nie jest wyłącznie polską specyfiką. Podobne problemy w odniesieniu do węgierskiego Sądu Konstytucyjnego sygnalizuje B. Góralski: *Węgry: Transformacja pokomunistyczna 1989–2003*. Warszawa 2003, s. 123.

<sup>38</sup> Akcentuje to L. Falandysz w rozmowie z P. Cwiklińskim i J. Ziarno: *Lech Falandysz, adwokat prezydenta*. Warszawa 1995, s. 79.

zytywną. Do najważniejszych z nich należą: wzmocnienie gwarancji niezależności sądów i niezawisłości sędziów, nadanie orzeczeniom Trybunału Konstytucyjnego charakteru ostatecznego, wprowadzenie instytucji indywidualnej skargi konstytucyjnej, a także rozszerzenie katalogu oraz rozbudowa gwarancji wolności i praw obywatelskich. Oznacza to przede wszystkim formalne wzmocnienie pozycji obywatela *vis-à-vis* administracji publicznej z jednej strony, z drugiej zaś – wzmocnienie odporności środowiska sędziowskiego na naciski z zewnątrz, stanowiące przesłankę niezawisłości.

Są jednak i powody do braku satysfakcji. Gorące spory polityczne rodzą się na tle nierozliczenia zbrodni okresu komunistycznego. Nie wyjaśniono, kto ponosi odpowiedzialność za wydarzenia na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku czy za pacyfikację kopalni Wujek w grudniu 1981 roku. Nie doczekała się zamknięcia sprawa Grzegorza Przemyka, zmarłego w 1983 roku na skutek pobicia na komisariacie Milicji Obywatelskiej<sup>39</sup>. Na tle tych spraw nasilają się konflikty o wyraźnie zaznaczonym politycznym charakterze, co powoduje, że „tranzycja” od komunizmu do demokracji wciąż nie jest zamknięta. Szczególnie niepokojącym zjawiskiem jest niewydolność wymiaru sprawiedliwości i niska skuteczność organów ścigania. W rezultacie tej ostatniej, wiele głośnych i budzących niepokój opinii publicznej spraw (jak np. zabójstwo Komendanta Głównego Policji czy wiceministra sportu) pozostaje niewyjaśnionych, a wielu sprawców poważnych przestępstw unika odpowiedzialności na skutek upływu terminu przedawnienia (przykładem może być afera FOZZ). Opieszałość sądów jest też przyczyną niekorzystnych dla Polski orzeczeń w sprawach skarg przedkładanych przez obywateli RP do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Najczęściej stwierdzają one przewlekłość postępowań. Są jednak i inne, bulwersujące przykłady. W grudniu 2002 roku Trybunał w Strasburgu uznał, że sąd polski naruszył wolność i prawo do bezpieczeństwa (art. 5 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka) sześćdziesięcioletniej mieszkanki Łodzi, dwukrotnie aresztowanej w celu doprowadzenia na badania psychiatryczne. Spośród dwudziestu sześciu skarg obywateli polskich rozpatrzonych przez Trybunał w 2002 roku w dwudziestu czterech przypadkach orzeczono pogwałcenie ich praw przez polskie sądy. Wątpliwości mogą budzić niektóre orzeczenia (głośny wyrok sądu pierwszej instancji z lipca 2003 r., skazujący gdańską

<sup>39</sup> W styczniu 2004 r. zapadł w tej sprawie kolejny, czwarty już, wyrok uniewinniający. Każdy proces ujawnia jednak nowe szczegóły, odkrywając mechanizmy działania ówczesnego aparatu bezpieczeństwa. W ten sposób władza sądownicza spełnia jeszcze jedną funkcję, jaką jest dochodzenie prawdy o tamtych czasach.

rzeźbiarkę za stworzenie „instalacji plastycznej” obrażającej uczucia religijne na stosowaną przeważnie wobec sprawców przestępstw chuligańskich karę ograniczenia wolności). Choć w obronie wymiaru sprawiedliwości przytacza się różne argumenty (dysproporcja między wzrostem liczby spraw a przyrostami kadrowymi, niski budżet, niemożność dokonania radykalnej wymiany kadr), to nie ulega wątpliwości, że niski autorytet sądów, stwierdzany systematycznie przez ośrodki badania opinii publicznej, ma swoje podstawy (zob. tabela 1).

Tabela 1  
Autorytet sądów w Polsce w latach 1998–2001

| Data badania  | Tak (%) | Nie (%) | Miejsce w rankingu |
|---------------|---------|---------|--------------------|
| Grudzień 2001 | 27,0    | 51,0    | 22                 |
| Marzec 2001   | 16,0    | 56,0    | 16                 |
| Grudzień 2000 | 20,3    | 56,7    | 17                 |
| Marzec 2000   | 23,0    | 49,0    | 17                 |
| Grudzień 1999 | 21,3    | 52,1    | 16                 |
| Marzec 1999   | 27,0    | 40,6    | 17                 |
| Grudzień 1998 | 25,0    | 42,0    | 18                 |

Źródło: [www.pbssopot.com.pl](http://www.pbssopot.com.pl)

Wspomniana opieszałość sądów ma rozliczne reperkusje. W niektórych – szczególnie drastycznych przypadkach – prowadzi ona do przedawnienia postępowania (w tym często w poważnych sprawach, takich jak afera FOZZ czy niektórych członków mafii wołomińskiej i pruszkowskiej). Przypadki nieuzasadnionego przewlekania prowadzonych spraw nie są na ogół powodem sankcji dyscyplinarnych. Niepokoić mogą również powiązania niektórych sędziów ze środowiskiem przestępczym. To prawda, że nie są to przypadki zbyt liczne (choć niekiedy szczególnie głośne, jak np. sprawa toruńskiego sędziego, Zbigniewa W.)<sup>40</sup>. Tym, co szczególnie bulwersuje, jest postawa samorządu sędziowskiego, odrzucającego – przynajmniej do czasu – wnioski o uchylenie immunitetu i wszczęcie postępowania. Zdaniem W. Osiatyńskiego, jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest to, że powołana w celu ochrony niezawisłości władzy sądowniczej Krajowa Rada Sądownictwa „sprowadziła swą działalność do poziomu związku zawodowego, broniącego interesów korporacji”<sup>41</sup>, traktując każdą krytykę

<sup>40</sup> Zob. „Rzeczpospolita” z 24 listopada 2000.

<sup>41</sup> *Sędzić sędziów...* Stanowisko to podzielają niektóre środowiska polityczne. Tak np. w ocenie Prawa i Sprawiedliwości „system oparty na samorządzie sędziowskim zawiódł na całej linii”, współprzyczyniając się do „głębokiej zapaści sądownictwa” [www.



sądu jako zamach na jego niezawisłość. W tej sytuacji, postulat „oczyszczenia” środowiska sędziowskiego, które uniknęło – przypomnijmy – akcji weryfikacyjnej w początku lat dziewięćdziesiątych minionego wieku, napotyka coraz szerszy odzew. Jednakże wątpliwości budzi realizowany obecnie sposób rekrutacji sędziów, umożliwiający obejmowanie stanowiska ludziom młodym i niedoświadczonym<sup>42</sup>.

Jedno wydaje się pewne. Sprawnie działająca władza sądownicza, która jest skutecznie kontrolowana przez społeczeństwo i oceniana przez wolne media, a jednocześnie pozostaje niezależna od władzy ustawodawczej i wykonawczej, stanowi jeden z przejawów demokratycznego państwa prawa. Dotychczas, w centrum zainteresowania politologii pozostawały bez wątpienia legislatura i egzekutywa jako bezpośredni refleks konfliktów politycznych i rywalizacji międzypartyjnej. Jednakże, w budowaniu stabilnej demokracji władza sądownicza odgrywa ogromną rolę, już choćby przez to, że jej niedomagania mogą stać się powodem spadku zaufania wobec idei demokracji jako takiej. Także i z tego względu winna być ona przedmiotem obywatelskiego dyskursu i teoriopolitycznych analiz.

---

pis.org.pl/dokumenty/program-03.htm]. Zmiany zasad mianowania sędziów zapowiedziała też Unia Wolności [www.org.pl/main/dokumenty/php?id+69].

<sup>42</sup> Zmianę zasad mianowania sędziów zapowiadała w Deklaracji Programowej, przyjętej na V Kongresie w grudniu 2000 r. Unia Wolności [www.uw.org.pl/main/dokumenty.php?id=69]. Miałyby ona polegać na ustanowieniu systemu, w którym uzyskanie nominacji na stanowisko sędziego jest ukoronowaniem kariery prawniczej.